Redakcja

[W ciągu ubiegłych dziesięciu wieków...]

Notatki Płockie 11/4-38, 1

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

NOTATKI PŁOCKIE

PISMO REGIONALNE MAZOWSZA PŁOCKIEGO

NR 4 (38) LIPIEC – WRZESIEŃ 1966 ROK XI

*

* *

W ciągu ubiegłych dziesięciu wieków trwania nad wiślanym brzegiem był Płock stolicą monarchów — Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego i stolicą Masława. Ileż to razy stawało się to miasto teatrem wojennym dla napadających je Prusów i Litwinów, grodem doświadczanym przez klęski, zarazy, pożogi i wojny...

Płock wrastający w historię od tysiąca lat można by nazwać miastem sędziwym, gdyby nie wiecznie odradzająca się młodość i twórczy zapał jego mieszkańców; można by również nazwać miastem zakochanym w Wiśle, gdyby miłość mierzyło się latami trwania.

Wiele cierpień i wiele zmagań przewaliło się przez to miasto. Historia jest najlepszym świadkiem i jego rewolucyjnych wzlotów i cierpkich niepowodzeń. Tu solwował się ostatni sejm powstańczy i tu wzywał społeczeństwo do walki z caratem Zygmunt Padlewski. To miasto było kolebką znanych działaczy rewolucyjnych, przedstawicieli postępowej myśli naukowej i tu lała się krew robotnicza „tysiąca walecznych wyzutych ze wszystkiego". Tu szalał hitlerowski terror i tu w obliczu śmierci na hitlerowskiej szubienicy padło ostatnie słowo traconych — Niech żyje Polska!

Był czas, że Płock nazywano miastem zawiedzionych nadziei. Od chwili odzyskania pierwszej niepodległości myślał ciągle i marzył o znaczeniu, o wzroście, o rozbudowie. Miastomarzyciel widziało swą przyszłość w turkocie i pracy hal fabrycznych. Przez wiele międzywojennych lat Płock szukał dla siebie odpowiedniej i godnej pozycji wśród miast polskich. Pragnął być miastem o wyższej randze administracyjnej, tęsknił za większym potencjałem przemysłowym, próbował ożywić w jakiś sposób życie gospodarcze, ale wszystkie te wysiłki nie dawały wyników. Kraj uwikłany w trudności ekonomiczne nie mógł zapewnić swym obywatelom ani godziwej pracy, ani godziwych zarobków, a kryzys gospodarczy tworzył coraz to nowe rzesze bezrobotnych, cierpiących głód i upokorzenie.

W okresie międzywojennym mierzono w mieście siły na zamiary i choć zamiary były piękne, siły niestety były wątłe i ograniczone.

W wyniku zwycięskiej drugiej wojny światowej, w atmosferze twórczej powojennej pracy rzeczywistość prześcignęła najśmielsze przedwojenne marzenia. Stało się to z chwilą lokalizacji kombinatu petrochemicznego w Płocku. Tu w ostatnich pięciu latach istnienia dokonało się tyle przeobrażeń, że trudno niekiedy zrozumieć ich istotę. Na takie zmiany dawniej trzeba byłoby czekać kilkadziesiąt, a może i kilkaset lat!

Usadowiony na wysokim brzegu Płock od tysiąca lat przegląda się w Wiśle będąc świadkiem mijających go wieków. Szumią za Tumem stare kasztany, a na drugim krańcu miasta huczą przemysłową pracą wieże kombinatu; czas odmierza ludziom stary zegar na wieży, a oni swą pracą i codziennym wysiłkiem wykuwają czas lepszy od tego, który już minął.

Płock — dziwne to miasto! Takie stare i takie wciąż młode. Zakochane w swej dziesięciowiekowej przeszłości, a jednocześnie wprzęgnięte w rytm nowych zadań, nowych zamierzeń tak znamiennych dla nowych czasów.

Po latach trudnych i znojnych, znaczonych nierzadko patosem cierpień i patosem walki, nadszedł dla miasta okres nowy — okres wielkiego uprzemysłowienia. Przestała Płock toczyć choroba zastoju i bezrobocia tak dobrze znana w okresie międzywojennym, nieznane są teraz młodym ludziom kryzysy gospodarcze i upośledzenie klasy robotniczej. Społeczeństwo płockie z godnością i radością święci swoje Tysiąclecie.

Piękne i budujące uroczystości Tysiąclecia niech rozbudzą wśród starych i nowych płoczan falę jeszcze większego entuzjazmu i zapału do zwykłej, codziennej pracy dla miasta i jego znaczenia. Historia bowiem nie składa się tylko z faktów wielkich i rzeczy niezwykłych. Zwykły dzień, uczciwa i oddana praca uwielokrotniona wysiłkiem tysięcy ludzi to również wielkie dzieło dla przyszłości i dla historii. *(ch)*